OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna zł. 1·95 odbiorem w administracji

10 gr.

Rok V. Kraków, sobota 18 maja 1935 r Nr. 136

Ostatnia rewja przed Wodzem

Dzisiejsze uroczystości żałobne na Polu Mokotowskiem

Dzisiejsze uroczystości żałobne rozpoczną się nabożeństwem żałobnem, odprawionem o godz. 10-tej rano przez ks. kardynała Kakowskiego w otoczeniu duchowieństwa stolicy. Na nabożeństwie będzie rodzina, p. Prezydent, przedstawiciele innych państw, dyplomacja, parlament, wojskowość i organizacje społeczne.

Przypuszczalnie około godz. 11.30 zakończą się egzekwje żałobne i rozpocznie się transportacja zwłok na pole Mokotowskie.

NA BARKACH

Ustalono już, że zwłoki Marszałka nie będą przewiezione na pole Mokotowskie na lawecie, lecz poniosą je na swych barkach oficerowie.

Prof. Jastrzębowski zaprojektował w tym celu wielką lektykę długości 5 metrów i 2.60 metrów szerokości. Wewnątrz lektyki znajdować się będzie wzniesienie, obite szkarłatnem suknem. Na wzniesieniu tem stanie srebrna trumna ze zwłokami Marszałka, spowita w sztandar narodowy z białym orłem, przepasany wstęgą orderu Virtuti Militari.

Lektykę tę poniesie 20-tu wyższych i sztabowych oficerów wojsk lądowych, lotnictwa i marynarki. Co pewien czas oficerowie przy lektyce będą zmieniani. Ze względu na dużą odległość między katedrą a polem Mokotowskiem, — wynoszącem około 6 km., orszak przebędzie tę drogę w ciągu conajmniej dwuch i pół godziny.

OSTATNIA REWJA

Orszak żałobny będzie szedł ul. Świętojańską, Krakowskiem Przedmieściem, Nowym Światem, Al. Ujazdowskiemi, ul. 6-go Sierpnia (Nowowiejską) na pole Mokotowskie, dokąd dotrze przed godz. 3. Wówczas to Marszałek Piłsudski odbierze ostatnią rewję wojskową, w której wezmą udział delegacje wszystkich pułków i wszystkich rodzajów broni w kraju. Przypuszczalnie rewja potrwa około godziny, gdyż na godz. 16-tą jest zapowiedziany odjazd żałobnego pociągu z bocznicy, mieszczącej się na polu Mokotowskiem.

NIEUSTALONY SZCZEGÓŁ

W Prezydjum Rady Ministrów, w łonie komitetu pogrzebowego jest rozważana obecnie sprawa, w jaki sposób Zwłoki Marszałka będą przewiezione do Krakowa. Wysunięto mianowicie projekt, by trumna ze Zwłokami spoczęła na lawecie 205-milimetrowego działa artylerji najcięższej, a laweta stała by na otwartej platformie kolejowej, obitej czarnem suknem. Z drugiej strony wskazują, że Zwłoki Marszałka należałoby przewieźć w wagonie zamkniętym.

POCIĄG NA BOCZNICY

Pociąg ze zwłokami Marszałka ruszy z pola Mokotowskiego bocznicą kolejową, która przechodzi przez ulicę Wawelską, Filtrową, Niemcewicza i następnie łączy się z nową linją kolejową, idącą w kierunku Piaseczna i Radomia. Pociąg z przedstawicielami władz i prasy polskiej i zagranicznej odejdzie z dworca Głównego.

W pełnym toku są prace nad uporzadkowaniem ulic, któremi przejdzie orszak żałobny, a mianowicie: Krakowskiego Przedmieścia, Nowego Świata, Aleji Ujazdowskich, ulicy 6-go Sierpnia, ulicy Topolowej i wejścia na pole Mokotowskie.

Defiladę wojskową na polu Mokotowskiem poprowadzi inspektor armji generał dywizji Orlicz - Dreszer. Prawdopodobnie defiladę kawalerji poprowadzi generał brygady Wieniawa-Długoszowski.

*

Olbrzymie rozmiary wczorajszego konduktu żałobnego wskazują, że niema takich trybun w Warszawie, któreby mogły pomieścić choćby tylko wszystkie delegacje, przybyłe z różnych stron kraju. Dlatego też ilość kart wstępu na trybuny na polu Mokotowskiem, jest bardzo ograniczona, będzie udzielana przeważnie tylko wybitniejszym delegacjom.

Organizacje społeczne w zwartych szeregach zajmą miejsce na polu Mokotowskiem na przestrzeni po stronie przeciwnej do trybun, to jest od strony ulicy Rakowieckiej. Środkową trybunę z miejscem pana Prezydenta R. P. zajmie Rząd, marszałkowie Senatu i Sejmu, prezes najwyższej izby kontroli, prezesi najwyższych instancyj sądowych. Z lewej strony trybuny rządowej zasiądą nadzwyczajne delegacje państw obcych oraz miejscowy korpus dyplomatyczny.

Małżonki ministrów i dyplomatów nie będą zasiadały na tej trybunie, lecz zajmą miejsca na osobnej trybunie.

Po obu stronach loży Prezydenta R. P. zasiądzie duchowieństwo: z jednej strony katolickie, z drugiej zaś — innych wyznań, przedstawiciele Akademji Literatury, Akademji Umiejętności i senaty akademickie.

Jedna trybuna będzie zajęta przez Senat, Sejm, przedstawicieli władz państwowych i samorządowych. Jedna trybuna będzie zarezerwowana dla stowarzyszeń niepodległościowych z weteranami 1863 roku na czele i rodzin wojskowych. Jedna trybuna wreszcie, przeznaczona będzie dla delegacyj stowarzyszeń i związków organizacyj społecznych.

Wejście na pole Mokotowskie będzie za kartami wstępu, które posiadać muszą wszyscy w jakiejkolwiekbądź grupie konduktu będą się znajdowały. Zgłoszenia miejsc na trybunie, które naturalnie w niedostatecznym tylko zakresie będą mogły być uwzględniane należy kierować ze strony organizacyj i instytucyj społecznych do Komisarjatu Rządu na m. st. Warszawę Nr. telefonu 679.51 i 657.01.

ZAMKNIĘTE BIURA

We wszystkich urzędach i instytucjach państwowych, sądownictwie oraz w urzędach i instytucjach samorządowych w Warszawie praca w piątek będzie zawieszona.

We wszystkich urzędach i instytucjach państwowych, sądownictwie oraz w urzędach samorządowych w Krakowie praca będzie zawieszona w sobotę.

W Warszawie w szkołach nie odbędą się zajęcia w piątek, w Krakowie w szkołach zajęcia nie odbędą się w sobotę.

Kilkanaście delegacyj zagranicznych

weźmie udział w pogrzebie Marszałka

Następujące delegacje zagraniczne zostały zgłoszone dotychczas, celem wzięcia udziału w pogrzebie Marszałka Piłsudskiego:

Austrja — gen. Haselmayer i płk. Peyerl, reprezentujący armję austrjacką.

Belgja — gen. Termonia, adjutant króla i mjr. de Schryver — jako delegaci armji belgijskiej.

Wielka Brytanja — feldmarszałek Earl of Cavan w asyście adjutanta, jako reprezentant armji angielskiej.

Bułgarja — minister oświaty gen. Radew jako reprezentant rządu i armji w asyście płk. Najdanowa i mjr. Popowa.

Czechosłowacja — minister wojny gen. Bradacz — jako reprezentant prezydenta republiki i rządu oraz delegacja armji w składzie: generalnego inspektora Syrowego, szefa lotnictwa gen. Fajfra, zastępcy szefa sztabu generalnego gen. Neumana, gen. Humoli oraz 5-ciu oficerów.

Estonja — reprezentanci armji: minister wojny gen. Lill, szef sztabu gen. Reek, gen. Roska, płk. Maasing oraz szef protokułu Molder.

Finlandja — min. spraw zagr. Hackzell — jako reprezentant rządu, w asyście pana Vahervuori oraz reprezentanci armji gen. Oesch i ppłk. Malmy.

Francja — reprezentanci prezydenta republiki i rządu: min. spraw zagr. Laval, ambasador Leger, szef gabinetu Rochat. Reprezentanci armji: marszałek Petain, gen. Colson, gen. Faury w asyście 6-ciu oficerów. Pozatem zgłoszony został również przyjazd delegata marynarki wojennej oraz wojsk lotniczych.

Wolne Miasto Gdańsk — prezydent senatu Greiser w towarzystwie p. Blume i Koele.

Jugosławja — gen. Aracic i płk. Buria jako delegaci armji oraz delegacje Sejmu i Senatu w składzie: w.-marsz. Senatu Ploja Mirosława, senatorów: Popovica Milana, Ivkovica Momoiał, Nemeca Josefa i posłów: Stefanowica Ignaca, Kovaca, Dmitrevica i Sokica.

Liga Narodów — zastępca sekretarza gen. Azcarate i dyrektor sekcji Rajchman.

Łotwa — szef sztabu generał Hartmanis — jako reprezentant ministra wojny w asyście płk. Schenfeldsa i kpt. Ronisa,

Niemcy — premjer pruski H. Goering w asyście 2-ch adjutantów oraz reprezentant Reichswehry — gen. piechoty von Bock marynarki — kontradmirał Witzel, lotnictwa — gen. mjr. Wever,

Rumunja — reprezentant króla marszałek Prezan, minister spraw wojskowych Angelescu, gen. Dimitrescu oraz kompanja żołnierzy z pułku im. Marszałka Piłsudskiego,

Węgry — reprezentant regenta gen. Nanassi Megay oraz delegat armji gen. Lichteneckert, dowódca dywizjonu art. im. generała Bema, płk. Koloman Ternegg, kpt. Osztowiz, kpt. Tibor Berg,

Włochy — delegacja armji w składzie gen. Grazieli, płk. Giorgio, kpt. del Alzo.

Wczorajszy dzień w Katedrze

Dzielnica staromiejska przedstawia niezwykły wygląd. Ul. Świętojańska tonie w żałobnych chorągwiach, wyloty jej od placu Zamkowego i od rynku Starego Miasta są zamknięte kordonem policji, która przepuszcza tylko mieszkańców tej dzielnicy. Zamknięta jest również kordonem z obu stron ulica Piwna. Przejście prowadzi przez Podwale.

Olbrzymi sznur ciągnie się od wschodniego wejścia do Katedry św. Jana przez ul. Świętojańską, plac Zamkowy i ulicę Podwale, kończąc się przy ul. Długiej. Po 6 osób stoi w szeregu. Liczne szkoły i organizacje społeczne. Publiczność wchodzi do Katedry i składa hołd zwłokom Marszałka Piłsudskiego i wychodzi przez lewą boczną nawę na ul. Kanonję.

Już o g. 11 w nocy utworzył się olbrzymi sznur mieszkańców Warszawy przed Katedrą. W okresie od godziny 1-ej w nocy do 8-ej rano przewinęło się przez Katedrę ponad 30 tys. osób. Tłumy mieszkańców oczekujących swej kolejki rosną z godziny na godzinę. W szeregach stoją również przedstawiciele poszczególnych miast Polski, licznie przybyli do Warszawy. Obliczono, że ponad 200 tys. osób ze wszystkich stron kraju oraz z zagranicy zjechało do Warszawy na uroczystości pogrzebowe.

Wczoraj dał się zauważyć wzrost frekwencji na kolejach o 20 procent, dziś rano frekwencja wzrosła conajmniej o 50 procent. Wszystkie pociągi przychodzą przepełnione delegacjami oraz przedstawicielami poszczególnych miejscowości. Dziś również jest oczekiwane przybycie szeregu delegacyj z zagranicy

Zarządzenie ks. Prymasa Hlonda

„Cud nad Wisłą"

ma znaczenie Lepanta i Wiednia

W dniu wczorajszym J. E. ks. Kard. Prymas A. Hlond wydał zarządzenie żałobne do duchowieństwa, nakazujące w sobotę odprawienie nabożeństw za spokój duszy Marszałka we wszystkich kościołach na terenie Archidjecezji oraz uroczyste bicie we dzwony. Pozatem zarządzenie ks. prymasa głosi, co następuje:

„W przyszłą sobotę nastąpi złożenie w Grobach Królewskich na Wawelu Zwłok Marszałka Piłsudskiego, który poza wielu innemi zasługami zapisał się w dziejach wskrzeszonej Polski, jako pogromca zbrojnego bolszewizmu, co chciał podbić Polskę i wcielić ją we wszechświatową Republikę Sowiecką. Zwycięstwami dnia 15-go i 16 sierpnia 1920 roku stanął Marszałek Piłsudski w szeregu dziejowych obrońców wiary. Pod jego dowództwem zwycięski czyn bohaterskiej armji polskiej, zwany „Cudem nad Wisłą", osiągnął znaczenie Lepanta i Wiednia. Za to należy się Józefowi Piłsudskiemu wieczna wdzięczność nietylko obywateli polskich, lecz całego chrześcijaństwa".

Skandaliczne zachowanie się

W Warszawie istnieją kluby brydżowe, występujące niekiedy pod płaszczykiem instytucyj społecznych. Korzystając z tego, że wszelkie lokale rozrywkowe zostały unieruchomione na znak żałoby, kluby te zwiększyły swoją działalność.

Rzecz jasna, iż odwiedzane są przez osoby cierpiące na kompletny zanik wszelkiego poczucia taktu i przyzwoitości, tak samo jak i właściciele i kierownicy tych karcianych spelunek.

Cudowne uratowanie

Donoszą z Sosnowca: na terenie jednego z biedaszybów miejscowości Wojkowice Komorne zaszedł wypadek, który zakończył się cudownem wprost ocaleniem bezrobotnego. W nielegalnym szybie pracował bezrobotny, 33-letni Jan Wasat, który nagle zasypany został zwałami węgla.

O wypadku powiadomiono pogotowie ratunkowe pobliskiej kopalni „Jowisz", które natychmiast przystąpiło do akcji ratunkowej.

Mimo upłynięcia 11 godzin do chwili odkopania Wasata, okazało się, iż schronił się on w szczelinie i tem samem cudem ocalał, nie odnosząc nawet żadnych obrażeń.

Zamknięto subskrypcję Poż. Inw.

W dniu wczorajszym upłynął ostateczny termin ulgowy dla subskrybentów Pożyczki Inwestycyjnej, którzy zgłosili deklaracje, a niedokonali jednakże z powodu przeszkód technicznych wpłat należności.

Po nadejściu ostatnich zgłoszeń okazało się, że ogólna cyfra subskrybowanych obligacyj przekroczyła sumę 256.000.000 złotych. Między in. nadeszło zgłoszenie jednego z towarzystw ubezpieczeniowych w Krakowie („Fenilis") na 2.000.000 złotych. Celem ustalenia ścisłych cyfr do subskrybcji Pożyczki Inwestycyjnej przez poszczególne warstwy ludności i sfery gospodarcze, wyda Delegatura Pożyczki okólnik o sporządzeniu statystyki przez wszystkie placówki.

Walka z chwastami

Warszawska izba rolnicza organizuje „tydzień walki z chwastami" na obszarze województwa warszawskiego. Tydzień trwać będzie od 26 maja do 2 czerwca r. b. Tępienie chwastów ma być przeprowadzone przy najszerszym udziale rolników i przy pomocy dzieci szkolnych.

Akcja tępienia chwastów przeprowadzona będzie przy drogach i torach kolejowych, rowach, na miedzach, nieużytkach, łąkach i pastwiskach oraz na polach uprawnych i w ogrodach. Tępienie chwastów ma być dokonywane przez koszenie, wycinanie i wyrywanie, przyczem specjalna uwaga zwrócona będzie na niszczenie ostów i berberysu.

Organizacje rolnicze wydały pouczenie dla ludności wiejskiej o szkodliwości chwastów.

Kontroler w opałach

Na placu Kercelego doszło do gorszącego zajścia pomiędzy właścicielką straganu, Janiną Małkiewicz, a kontrolerem inspekcji handlowej. Urzędnik magistracki kontrolował świadectwa handlowe. Małkiewiczowa nie miała przy sobie potrzebnych papierów i oświadczyła, że za godzinę może je pokazać.

Gdy kontroler zgłosił się po raz wtóry, zastał już przy straganie męża Małkiewiczowej, który zajął energiczną postawę. Początkowo, jak zeznaje kontroler, stawiał tylko bierny opór, polegający na uniemożliwieniu zabrania towarów. Razem z żoną wyrywał ten towar i oddawał trzecim osobom, wołając:

— Bierzcie, chociaż darmo, aby ten... nie zabrał!

Gdy kontroler zagroził sprowadzeniem policji, Małkiewicz zawołał: „Chyba po moim trupie" i zagroził urzędnikowi odgryzieniem nosa.

Pogróżka była wypowiedziana nie na żarty, rzeczywiście bowiem Małkiewicz skoczył do kontrolera z wyszczerzonemi zębami. Kontroler ratował się ucieczką. Jeszcze raz przyszedł do Małkiewiczów, ale już w asyście policji dla sporządzenia protokułu karnego.

Wczoraj małżonkowie stanęli przed sądem. Oskarżeni są o opór względem urzędnika.

Widz z kina wyprowadzony przez policję

P. Zdzisław Wieniawa-Bronisz miał przygodę w kinie „Palace", gdzie pokazywano film z Adolfem Menjou. P. Bronisz w pewnej chwili pozwolił sobie na nietakt względem siedzącej obok sąsiadki.

Powstało zamieszanie, rozległy się krzyki, które publiczność kinowa początkowo przyjęła za tekst filmu dźwiękowego. Wobec tego, że jednak krzyki nie ustawały, musiano film przerwać, zapalić światło na sali i wówczas okazało się, że p. Bronisz napastował pensjonarkę, siedzącą w towarzystwie swej matki. Sprowadzono policjanta, który zabrał sprawcę do komisarjatu.

Po kategorycznych zeznaniach pensjonarki, sporządzono akt oskarżenia przeciwko p. Broniszowi z art. 203, mówiącego o czynach lubieżnych. Wczoraj oskarżony stanął przed sądem. Rozprawa, ze względów na obyczajność publiczną, toczyła się przy drzwiach zamkniętych.

Pełna tabela loterji

Klasa czwarta — dziesiąty dzień ciągnienia

GŁÓWNE WYGRANE

20.000 zł. na nr. 72873

10.000 zł. na nr. nr. 3715 45145 52164 90780

5000 zł. na nr. nr. 35764 45699 60043 124950

2000 zł. na nr. nr. 17636 26486 54437 69870 72713 74213 99429 124969 172173 178965 183714 183769.

1.000 zł. na nr. nr. 580 3297 3301 3677 8936 18271 21700 22248 24293 31772 33293 33528 33902 54890 61294 65489 67657 68730 69747 74530 76446 81772 85847 87990 96089 101445 102694 115542 119120 119595 124927 130242 135455 147764 148400 150554 159753 166934 167789 169338 178975 180966 180850 180595 183055

STAWKI

43 59 65 83 208 21 378 580 646 739 63 821 915 1020 360 62 64 88 494 609 12 859 2119 83 200 87 311 24 57 82 481 508 37 600 738 931 3047 79 297 301 53 71 422 516 50 68 641 77 707 15 35 880 4146 227 342 65 541 74 77 610 60 77 97 822 905 67 5125 287 97 328 47 58 88 422 80 81 594 776 6015 114 67 210 345 430 49 561 686 724 848 7098 121 462 545 700 27 59 88 988 8412 574 630 82 714 44 78 936 67 9038 40 79 135 94 316 28 410 603 47 56

10156 72 74 386 463 70 72 543 82 683 86 94 708 823 86 11059 125 38 74 267 372 98 650 729 51 12231 63 331 435 84 90 593 628 68 924 13070 204 11 70 621 74 756 909 25 51 86 14024 43 55 86 206 41 70 326 84 95 441 93 99 535 46 602 18 816 28 987 15004 88 121 258 76 97 411 89 991 16000 181 219 55 85 332 73 443 57 88 98 613 704 6 893 17022 102 274 664 912 74 18057 60 91 180 271 281 87 456 505 634 816 54 62 911 19002 42 205 361 456 516 878.

20153 333 642 873 901 21030 116 552 88 673 700 22122 248 321 67 414 45 98 594 654 721 48 802 42 93 921 23075 113 340 786 824 31 958 87 24095 293 517 30 66 772 833 940 67 25041 157 516 40 90 652 72 26053 233 377 492 502 642 777 97 811 54 27142 206 43 422 511 24 895 965 28237 38 58 370 658 763 853 924 29228 396 98 455 57 560 846 910

30022 108 88 200 86 316 25 31 502 67 770 940 58 86 31266 378 612 772 90 820 97 32036 265 393 468 620 27 713 873 902 53 34052 57 66 88 149 66 219 327 460 78 521 62 635 90 893 35077 411 609 655 92 752 64 827 905 10 19 57 36033 126 49 80 215 351 720 817 36 940 37000 17 49 65 128 212 87 407 518 687 719 27 95 964 72 38003 26 163 361 582 975 39207 404 49 524 674 732 855 915

40006 18 228 334 448 561 679 701 59 99 863 41210 392 98 468 551 606 52 55 42001 54 221 73 305 91 418 556 58 97 635 96 735 901 43033 138 292 329 47 413 82 672 805 44086 159 233 343 498 520 672 788 821 903 45015 71 86 90 135 45 264 363 423 77 624 80 99 701 36 38 855 93 925 99 46088 137 227 61 77 410 545 632 740 67 71 877 83 47147 74 203 50 54 454 515 690 717 48130 271 309 88 408 553 65 662 739 813 49060 86 320 488 502 79 610 92 779 830 937.

50016 28 109 23 258 341 50 90 539 604 39 35 67 89 782 95 972 51225 49 68 96 477 596 652 96 788 853 929 52151 64 479 509 96 866 96 99 973 53060 151 248 73 366 843 79 931 65 54025 35 105 477 579 666 88 736 890 924 93 55023 120 25 95 356 437 716 808 76 56208 13 51 82 465 80 91 92 690 725 37 823 57012 177 269 304 85 428 96 546 607 40 62 743 48 80 904 21 58129 338 455 95 680 723 52 55 950 69 59046 154 263 330 96 458 580 666

60043 149 50 66 96 325 39 67 638 76 900 61048 66 198 294 330 56 543 84 642 766 832 45 927 47 62378 483 667 709 909 63086 130 72 258 393 435 38 56 522 657 77 938 97 64194 312 47 59 63 442 539 80 809 65083 109 90 486 89 668 802 912 68 66143 391 453 67 649 720 33 815 904 65 67003 4 276 416 31 79 505 17 46 639 57 827 67 937 68013 125 393 422 722 30 870 55 965 69053 192 398 747 811 94 945.

70073 135 208 10 301 77 448 541 627 44 74 778 969 90 71133 467 81 554 632 828 94 904 40 72232 59 305 75 76 873 912 72 73122 44 216 339 430 776 74007 49 213 18 73 365 417 508 30 46 95 623 66 75060 243 44 358 92 654 896 934 76032 40 110 208 54 305 7 12 42 404 46 530 667 800 51 938 77002 33 183 99 390 95 4450 58 558 773 715 852 78017 125 51 88 268 569 97 79059 100 63 232 312 14 84 458 524 663

80071 279 308 53 54 68 478 90 97 518 664 81026 238 356 500 91 732 72 844 66 82062 67 343 71 496 538 613 42 95 880 84 929 83162 275 351 584 90 750 52 819 23 83 84021 22 44 115 31 267 516 673 76 730 860 953 65 85177 854 60 306 73 84 671 99 796 847 914 86087 324 46 507 845 60 96 916 87036 81 195 218 23 307 34 94 557 66 749 895 967 90 8803 75 93 134 94 99 222 479 895 932 99 89030 355 73 442 541

90061 71 106 227 45 303 492 761 80 87 907 45 53 91232 82 303 79 425 620 39 894 96 947 95 92093 130 215 42 316 74 417 33 51 82 512 794 890 93015 47 135 85 278 329 483 525 702 852 79 904 94055 335 477 745 80 91 839 65 99 95031 108 64 274 554 605 14 73 757 948 63 96087 89 121 52 357 88 439 57 79 594 699 772 79 371 93 97089 165 204 37 56 353 616 85 711 19 20 829 58 88 93 98123 278 459 73 598 682 726 823 912 60 99059 142 253 78 328 470 563.

100142 253 459 65 536 69 73 636 62 762 809 994 101017 170 80 209 41 319 435 45 71 94 558 646 728 40 930 49 99 102433 527 694 769 833 938 46 103044 335 500 60 629 724 838 922 104021 199 254 59 312 432 80 513 66 655 105023 98 313 40 61 402 96 512 46 77 753 822 26 45 946 106065 87 94 257 364 762 69 922 756 107000 219 432 764 108107 391 408 9 51 595 96 609 84 764 90 915 38 90 109009 350 455 752 73 79 820

110240 408 19 54 66 78 509 42 84 754 810 111010 54 218 343 68 439 47 72 652 62 64 720 897 973 112049 55 82 152 276 304 7 52 422 515 624 113123 22 63 87 342 94 416 526 706 820 32 941 114012 71 153 381 99 404 580 601 17 910 115071 121 265 517 42 657 722 883 939 56 95 116119 60 65 23 48 88 623 755 944 117144 65 74 299 358 67 412 33 650 82 704 910 32 48 118041 241 49 316 89 401 26 803 84 905 119012 120 325 421 49 56 595 731 825 32

120005 32 83 278 81 481 574 94 630 40 57 742 824 121125 50 406 595 744 801 909 36 122078 97 229 51 69 318 404 19 44 57 85 518 64 674 859 123153 225 40 329 437 38 584 124006 47 241 54 302 65 95 556 90 718 808 30 950 125000 104 24 77 449 95 528 91 631 58 749 855 126071 182 378 82 92 407 555 96 672 746 908 23 127031 686 801 71 914 28 128001 20 230 413 73 586 668 796 814 858 129027 68 99 171 205 421 74 96 578 634 63 716 56 810

130126 217 42 302 23 49 401 9 26 45 618 94 756 823 25 82 98 13115 285 335 717 52 923 131181 576 907 133014 139 92 222 317 424 36 50 69 697 726 957 78 134025 29 134 425 635 40 749 905 93 135228 377 455 825 916 38 46 63 81 136089 90 175 203 95 355 410 529 604 859 137049 258 84 396 416 85 613 62 82 94 702 13 820 981 138012 44 287 93 300 417 32 671 943 139024 46 54 245 48 78 327 67 675 840 939 80

140090 131 201 337 473 798 141149 61 236 38 59 75 479 83 569 84 615 727 811 21 945 96 142001 36 47 56 35 144 491 598 699 710 41 935 143218 442 91 720 70 928 76 144422 44 597 629 857 912 146012 92 98 152 66 309 80 422 614 713 67 860 68 147068 253 387 480 593 611 65 704 32 55 64 801 43 77 989 148000 59 166 332 58 72 400 54 647 718 50 800 953 149007 137 238 67 329 407 567 609 11 33 85 709 932

150037 176 487 551 694 805 61 93 907 15109 0340 665 71 729 30 898 902 152040 54 87 331 44 400 734 87 831 90 153053 67 70 86 184 261 339 99 492 631 92 763 813 18 913 154064 67 103 5 261 362 93 486 550 85 668 79 94 730 80 155035 155 250 58 314 703 156505 14 601 49 60 739 54 915 54 157085 123 34 46 88 643 737 810 40 158019 49 159 200 653 709 806 905 16 159055 156 209 27 62 625 55 739 64 821 89 941 65

160108 301 37 54 74 442 65 537 659 756 95 911 85 161069 77 120 41 98 211 14 443 565 96 671 745 846 77 910 11 81 162027 289 439 60 543 44 647 832 967 163060 100 760 98 846 164023 99 163 223 329 32 494 536 709 920 165031 183 207 70 409 592 695 765 888 923 50 67 166192 252 88 726 70 96 862 77 934 167013 20 373 467 89 559 789 168089 116 269 343 90 571 93 98 652 78 88 714 898 916 22 53 169089 338 606 832.

170015 142 76 333 420 54 73 85 678 748 942 43 171379 402 29 81 514 769 906 172079 287 472 574 765 834 173038 110 26 30 398 628 34 712 23 65 174148 339 646 61 700 34 175249 80 441 46 604 51 67 758 176070 129 87 297 515 750 54 820 27 177027 108 53 202 91 571 629 725 84 897 974 80 178075 53 110 206 425 37 500 44 94 641 720 869 975 179125 409 51 98 510 607 48 56 798 869 95 939 47 72.

180054 20 195 311 29 816 96 614 15 88 850 966 181094 98 528 99 794 810 182230 310 63 67 434 528 771 85 979 183045 55 108 228 335 42 90 574 873 901 14 27 184115 61 207 322 407 34 744 844 65 983.

STAWKI

4 173 224 591 657 818 1010 110 422 33 58 85 87 538 49 605 2093 552 57 666 3696 791 825 81 4017 52 385 400 536 638 725 32 53 862 5257 512 800 918 6610 867 7240 420 531 872 8277 80 560 674 976 9367 642 705 50 70 843 920.

10223 566 86 610 46 812 44 910 11267 331 556 66 69 714 58 88 12282 348 961 13025 291 14138 203 19 83 353 881 15153 325 426 541 775 877 980 16142 317 51 524 744 995 17006 34 76 570 696 835 18025 47 109 76 672 750 877 948 54 19245 305 586

20166 311 622 35 733 908 21108 240 502 28 929 51 22240 334 274 85 823 23069 126 96 761 24563 25029 140 291 389 532 673 99 776 26016 57 143 485 795 27164 90 231 310 36 661 772 28161 361 651 56 63 69 958 29172 313 815.

30412 23 28 639 836 31222 32159 457 587 753 33421 46 83 856 34063 496 623 860 35092 102 73 322 471 554 738 933 94 36262 511 655 719 46 820 87 37014 18 199 265 305 501 647 38051 499 39237 76

40087 125 633 859 41019 161 267 307 60 731 42057 706 43 249 60 344 461 720 800

44377 887 45081 303 710 826 32 943 46000 36 175 83 435 704 818 902 47022 101 265 313 419 628 765 847 48482 533 688 731 980 49019 83 124 95 406 18 33 540 661 808.

50044 283 626 817 51235 344 696 826 96 923 36 52272 633 41 724 934 98 53065 198 227 639 54378 498 512 884 955 55139 98 226 693 709 56103 264 70 363 968 57163 92 58441 658 888 59479 616 904 17

60062 73 382 415 577 653 706 82 804 41 61176 336 430 66 89 847 62053 112 276 77 555 796 841 63072 175 352 453 664 722 96 883 64101 301 545 69 87 65419 41 517 46 617 66027 202 561 622 802 67075 241 474 537 96 68090 148 874 941 57 69083 137 733 80 864 939.

70035 285 530 841 83 906 71193 227 715 987 72079 274 508 887 901 90 73233 340 573 77 863 78 928 74043 73 421 53 210 44 378 575 688 780 959 75188 810 976 76014 75 612 77 817 77428 78030 162 595 836 79150 51.

80113 416 729 847 948 81365 450 609 733 82092 352 881 83098 338 804 71 90 84062 260 560 645 908 85045 360 584 793 900 3 86292 527 927 73 87228 327 410 88187 497 582 633 750 820 33 996 89447 74 622 758.

90066 314 55 417 84 618 80 743 804 908 66 91024 184 784 92350 556 93007 66 323 713 30 72 955 94223 428 517 67 95056 65 184 912 96589 819 971 97171 241 575 702 98144 213 406 31 574 679 764 808 942 99217 42 333 495 828.

100188 285 732 975 101136 71 232 314 506 92 976 102484 567 615 103714 90 104248 468 556 813 61 105067 70 89 387 92 842 106022 336 53 564 98 627 107196 332 488 511 704 928 108110 88 705 872 109348 775 97 838 49.

110019 159 203 565 681 755 880 111168 310 701 35 862 112857 987 113099 363 560 742 114525 45 653 55 115255 328 689 703 829 996 116083 169 293 496 503 73 852 117392 704 934 118204 456 96 564 660 755 119165 320 669 920.

120123 332 626 867 121025 127 465 580 734 51 918 122129 315 45 436 669 790 803 25 123002 108 38 238 820 124175 243 66 326 457 653 723 82 921 48 125050 80 89 94 190 499 126242 386 904 127079 316 58 92 596 601 836 128025 51 219 405 577 684 95 862 98 129023 491 758

130000 18 43 114 476 93 690 98 715 939 44 131197 928 132204 490 569 616 62 133129 359 531 668 716 63 927 79 95 134669 135243 671 99 893 919 35 69 136254 75 513 690 772 924 39 137434 692 917 37 138401 568 614 782 874 964 139440 511 61

140063 360 612 965 141247 322 67 620 817 916 142153 72 494 659 143269 532 78 134022 314 505 842 964 145299 435 822 146072 142 208 595 956 147193 273 445 736 92 908 96 148136 75 483 567 85 627 747 825 149113 294 310 14 622 815 61

150162 387 502 4 87 622 712 99 151051 157 668 757 98 886 915 152092 165 77 79 582 611 755 807 911 153045 127 223 38 416 666 700 154225 546 56 93 807 962 155142 51 359 98 533 617 156146 587 393 91 157168 242 572 79 158007 187 246 374 410 539 809 159167 93 296 401 767 896 980

160004 58 265 409 590 840 924 161109 33 88 279 313 14 39 162118 260 497 507 954 163001 309 610 709 33 844 47

164010 903 165007 50 308 345 70 960 82 166190 611 74 167337 799 890 992 168079 607 43 725 808 63 169372 497 938 55

170051 173 415 67 80 589 847 171153 239 328 78 881 172089 123 292 414 719 28 86 815 44 56 173411 44 662 887 174003 50 100 20 211 350 708 807 978 175303 554 176302 588 177014 52 105 486 524 691 766 178118 304 37 687 845 179046 64 187 471 85 93 576 761

180355 843 966 181282 791 800 969 182359 477 82 559 708 81 941 183068 184310 38 402 40 794 866

GŁÓWNE WYGRANE

20.000 na nr. 168764

10.000 na nr. nr. 2609 131287 163554

5.000 na nr. nr. 8747 40867 42406 54472 95872 111535 120879

2.000 na nr. nr. 2178 13595 35769 61096 69698 71462 73290 77328 117042 126173 138517 144339 155712 160654 165299 173355 175820 177868.

U trumny Wodza Narodu

Marszałek Piłsudski nie żyje. Jakaż straszna wieść wyszła dwunastomajowej nocy z Belwederu, wśród ciszy i mroku! Zatrząsł się naród, oniemiał...

Marszałek nie żyje?

Jak niesamowity piorun padła złowroga wieść w masę narodu... Omdlały serca, gnie się myśl wobec grozy i majestatu, idących wszerz i wzdłuż po ziemi polskiej od tej ponurej, tragicznej wieści.

Łopoce chorągiew czarna w pomroce godzin nocnych...

A ledwo wszedł blady świt, rozległ się bolesny zgiełk narodu — od Karpat do Bałtyku, od Krakowa do Wilna, Poznania i Gdyni i Kowla i Bydgoszczy i Lwowa i Torunia, Pińska, Borysławia, Chojnic... Ból drze piersi, szarpie, jak wichura, w niedostępnych dla wzroku głębiach serc: Marszałek Piłsudski nie żyje!

Już niema Go wśród nas...

Skończył swój żywot, swoje zabiegi około dobra Narodu i Państwa Polskiego... Już nie będziemy mówić: Marszałek dał rozkaz, Marszałek postanowił...

Odszedł w cień wieczności i wszystko nam zostawił — co wywalczył, co zebrał, co zgromadził, co wystawił, co zorganizował... Odszedł po znojnej 50-letniej służbie pod świętym sztandarem Narodu; po nadludzkiej przez 50 lat pracy w imię wolności, kultury i potęgi Narodu! Nie drżał i nie porzucał czynu ani w czas mroków niewoli, ani w czas krwawej burzy światowej, ani w słoneczny czas już zdobytej niepodległości. Wiernym był i przepracowitym sługą Narodu, a nieprzepłaconym Pełnomocnikiem Ojczyzny. W tornistrze Jego nic prócz buławy Wodza nie znajdziesz, a w sepetach — tylko te zapisane, świeże i pożółkłe karty: Polska, Polska, Polska...

Bo miłował Ojczyznę do ekstazy, do zespolenia swej duszy z Duszą Narodu, z Przeznaczeniem Narodu, z Losem Narodu. Gdy zaprzysiągł w 1885 r. być Chorążym i Witeziem narodu, przysięgi nie złamał: wystawił wolne i potężne Państwo Polskie, uczynił Naród Polski równym innym, wielkim i zasobnym, narodom.

Dokonał czynów omal nieprawdopodobnych, uskutecznił zamysły wieków i pokoleń. Jakaż to różnica między Polską roku 1914 a Polską roku 1935! I to wszystko — w niespełna 17 lat!

W zgnębiony potrójną niewolą Naród tchnął ducha nowego życia, moc twórczą i władzę bytu. Wywołał cały ogrom ukrytych i obumarłych sił narodu, złączył je i skierował do jednego celu — Wielkości Narodowej. Wskazał Prawość Obywatelska i Honor, które zakrył n am wróg, o których w swym upadku sami zaczęliśmy zapominać. Zmusił, by przyszło Odrodzenie Narodu w Jego dawnej potędze i sławie, aż oto dziś powiedzą obcy: „Polska jest ostoją pokoju Europy!" Gdzież to się podziały owe ławice przemocy, które sypano przez 123 lata, ażeby nas zadusić, unicestwić?... Jakaż olbrzymia, tytaniczna praca wzniosła tak potężne zręby i kolumny Odrodzonej Rzeczypospolitej!

I to wszystko — w niespełna 17 lat!

W rycerskim tętencie naszej armji, w chmurnych dźwiękach naszych eskadr lotniczych, w donośnych sygnałach naszej floty, w pracowitym rozgwarze naszych portów — brzmi Jego Imię.

Na szlakach naszego rozwoju gospodarczego, na placówkach obywatelskich i społecznych, na terenie nauki i oświaty, na wszelkich obszarach kultury na rodowej — brzmi Jego Imię.

Był wcielonym Genjuszem Narodu: Wodzem — Budowniczym — Prawodawcą!

I już Go niema wśród nas...

W czarne wstęgi spowite zwyciękie sztandary nasze, do pół masztu spuszczone flagi... Blade cienie wspomnień snują się ulicami stolicy, miast, wsi i osiedli Rzeczypospolitej...

Hej, hej, Komendancie, miły Wodzu Nasz!

Jest Polska wolna i niepodległa, światła, potężna — a gdzieżeś Ty, Komendancie?

Jest Naród do czci i chwały swej dziejowej powrócony, w posiadłościach swych ojczystych Twym trudem ugruntowany, a gdzieżeś Ty, Wodzu Narodu?

W trumnie...

Na marach leżą zwłoki Pierwszego Marszałka, zwłoki Twórcy niepodległego Państwa Polskiego!

Żal obłędny wije się u tej trumny... Przecież jeszcze tyle pracy nas czeka, tyle potrzeb wywołuje — a Jego już niema wśród nas...

Żal narodu polskiego łka u tej trumny, łamie się z nielitościwym losem, aż wybuchnie serdecznym krzykiem:

O, Wodzu, któryś nie znał trwogi i wypoczynku w walkach za Sprawę Narodu!

Marszałku!... Marszałku!

Tadeusz Karpiński.

Dalszy ciąg loterji

1.000 na nr. nr. 9750 13025 23761 27469 30954 32929 34568 37834 39349 47783 51344 51826 64301 65617 68322 69939 73573 82926 90484 97132 101314 110307 113742 113746 117874 118564 119450 123655 130715 135931 136333 139561 142156 145844 146956 148223 153127 157340 158187 1629107 172292 170580 170728 175554 180719 184794.

STAWKI

13 47 148 61 268 527 633 905 1154 376 692 966 2312 405 565 609 877 3219 395 506 761 4191 448 516 671 847 5061 279 638 46 819 43 912 35 6051 76 207 70 541 651 951 7094 359 86 490 563 630 32 724 42 49 8151 274 343 674 991 9029 199 640 10209 824 11407 14 695 761 12363 401 609 788 979 13117 461 611 61 739 898 14125 33 552 918 15050 463 636 769 802 93 901 60 16148 267 418 861 17195 412 78 500 18292 339 40 946 19012 194 201 300 54 543 769 76 942.

20143 280 615 778 894 954 21166 412 628 22346 238440 24041 302 45 771 25098 541 99 605 820 89 910 26805 27019 79 254 469 594 761 28272 327 692 29068 561 830.

30010 360 439 845 954 59 31132 68 446 775 86 804 952 32032 186 438 637 877 99 929 33264 345 410 535 887 34122 41 46 283 86 316 484 568 877 35476 741 36037 59 141 61 367 480 37072 346 411 834 85 911 38354 428 39250 67 349 413 369 700 7 829 43552 79 622 763 76 966 40184 473 808 21 67 945 41565 756 975 44612 731 66 96 927 45008 67 193 232 405 591 657 907 46251 306 91 411 502 86 645 955 47535 63 656 85 97 783 841 84 962 48326 810 49133 460 633 41 51 892.

50272 453 605 771 88 880 51270 304 606 27 888 52052 92 145 400 38 47 96 754 69 53278 449 632 54279 362 472 583 642 735 55055 187 749 924 56007 121 87 332 62 402 739 570002 74 473 802 58073 332 58 612 751 970 59085 734 861 83.

60181 89 295 400 778 97 61085 328 607 864 62074 148 57 288 372 478 619 814 63511 627 30 906 44 64421 74 634 65388 310 23 718 813 926 66061 249 445 509 83 862 918 67295 304 94 68320 49 450 773 80 69140 58 373 587 880.

70459 862 71197 280 377 527 709 72025 29 364 495 744 981 73005 312 55 413 33 354 74051 461 79 75022 556 725 26 76046 170 358 415 565 715 77016 958 78129 246 432 56 883 79025 693 900.

80658 713 943 91 81204 59 72 685 714 90 97 934 82059 148 93 221 344 62 926 96 83211 424 647 76 91 84160 430 828 85365 607 23 56 871 976 86179 371 87480 88140 430 590 725 89072 94 166 402 595

90067 96 348 431 50 621 91372 469 547 605 757 78 944 92264 808 15 81 93563 753 65 855 94049 64 541 628 933 95069 334 44 479 534 872 967 96013 198 293 398 544 80 97132 388 897 988 98086 226 84 587 605 746 818 99104 19 296 675.

100287 409 670 98 951 101021 114 382 513 673 102041 99 140 369 598 632 881 985 103371 523 652 57 88 882 993 105039 81 180 393 532 610 106229 359 404 37 39 381 32 107014 20 214 313 72 916 108060 405 550 666 824 981 109016 142 539 46 65 110164 307 682 91 709 51 805 74 111090 95 142 329 425 535 957 112292 483 546 906 746 113256 406 746 953 114066 82 417 295 730 48 50 950 53 115056 678 840 96 96 116028 198 568 739 42 62 805 117408 49 683 874 918 118571 119013 76 281 450 879.

120594 811 26 49 84 999 121071 107 341 542 780 949 122506 123655 92 124405 93 125719 847 988 126043 190 623 33 943 127329 808 128028 642 731 952 129006 104 27 254 429 530 632 957.

130058 71 143 90 400 131287 880 133299 339 802 84 945 134011 219 348 88 135129 97 259 386 677 931 136277 333 760 83 889 137038 143 221 338 431 138170 410 77 544 77 743 83 995 139221 315 50 622 72

140249 548 612 857 927 141036 147 450 694 728 81 142156 60 226 568 716 69 85 89 895 960 72 143201 384 525 773 879 144138 40 83 441 517 883 145015 43 648 63 833 44 955 98 146118 207 592 670 876 906 147227 649 713 62 835 949 148181 923 95 417 687 89 149212 88 446 606.

150273 432 573 602 816 151018 28 346 403 810 68 74 987 152089 765 800 153254 345 420 660 154031 121 773 899 914 76 155124 156006 750 814 50 993 157014 340 48 67 81 818 22 939 158010 223 742 91 858 159009 83 402 847.

160050 62 272 344 55 767 161379 91 379 700 162322 70 95 431 47 700 907 12 36 163201 366 554 98 723 869 79 164392 433 945 165059 246 410 26 548 79 666 166194 258 347 501 77 716 92 167103 243 37 334 496 579 870 168194 527 624 68 825 169293 464 547 731 858 954 75.

170091 118 472 84 599 711 28 865 171212 373 77 602 71 735 172029 100 15 49 173061 143 283 387 412 16 720 30 78 174079 95 688 753 94 949 175002 166 81 181 35 720 835 43 963 176462 527 177059 218 81 663 822 50 917 178105 9 956 57 179113 266 304 412 552 693 721 827 957.

180184 243 384 519 600 54 707 18 882 82 181157 89 386 420 55 65 918 182012 7 58 198 300 890 912 55 183156 306 531 885 905 184139 228 546 812 909.

Uroczystości pogrzebowe w Krakowie

Wczoraj w godzinach popołudniowych w gmachu urzędu wojewódzkiego w Krakowie pod przewodnictwem woj. Kwaśniewskiego i przy współudziale przedstawicieli miejskich władz państwowych i wojskowych, prasy i Polskiego Radja, odbyło się posiedzenie komitetu programowego uroczystości pogrzebowych Marszałka Piłsudskiego w Krakowie. Projektowany program w zarysie przedstawia się następująco:

Uroczystościami kierować będzie gen. Dreszer, wojewoda krakowski i d-ca korpusu krakowskiego. W sobotę dn. 18 b. m. po godz. 7-ej rano na dworzec krakowski zajedzie pociąg żałobny.

O godz. 8-ej rano na peronie dworca Głównego zgromadzą się najwyższe osobistości Rzplitej: Pan Prezydent R. P., rodzina Marszałka Piłsudskiego, Rząd, szefowie państw zagranicznych, marszałkowie Sejmu i Senatu, korpus dyplomatyczny i generalicja. Trumna ze zwłokami Marszałka Piłsudskiego zostanie przeniesiona na lawetę armatnią.

Na wielkim placu przed dworcem będą oczekiwali przedstawiciele duchowieństwa, Sejmu i Senatu, rada miejska, korpus oficerski i batalion piechoty, zwrócony frontem do dworca. Poczty sztandarowe, szwadron szwoleżerów, kompanja marynarki, dywizjon artylerji i inne, będą uszeregowane do pochodu. Uszeregowanie konduktu poprowadzi gen. Dreszer.

Dalszą część pochodu tworzyć będą Związki Legjonistów, Polacy z zagranicy, organizacje społeczne i urzędnicze.

Pochód skieruje się ulicami: Basztową, przez pl. Szczepański dookoła Rynku Głównego, ul. Wiślaną i Straszewskiego do Wawelu. Po jednej i drugiej stronie dla utrzymania porządku ustawione będą szpalery wojskowe. Po prawej stronie ul. Basztowej i Dunajewskiego znajdować się będzie miejsce dla niezorganizowanej publiczności, po lewej stronie aż do pl. Szczepańskiego — dla ludności zorganizowanej w tem, że niektóre punkty: plac Matejki, plac Szczepańskiego i zbocza Wawelu zarezerwowane są dla młodzieży.

Cały Rynek poza kordonem wojskowym oddany zostaje do dyspozycji publiczności.

U stóp Wawelu trumnę wezmą na ramiona generałowie i przeniosą ją do katedry na specjalnie przygotow. katafalk.

Do katedry na Wawelu wejdą najwyżsi dostojnicy państwa: Pan Prezydent, rodzina Marszałka Piłsudskiego, szefowie państw obcych, prezes Rady Ministrów, marszałkowie Sejmu i Senatu, generalny inspektor sił zbrojnych, rząd, generalicja, korpus dyplomatyczny i duchowieństwo.

Pochód zaczeka na ukończenie uroczystego nabożeństwa żałobnego, poczem przedefiluje przed trumną Marszałka Piłsudskiego, umieszczoną w katedrze.

Na czele pochodu kroczyć będą członkowie Sejmu i Senatu i nie zatrzymując się przejdą do drugiego wyjścia Wawelu, a stąd na Stradom, gdzie czoło pochodu zostanie rozwiązane.

O godz. 18-ej Wawel zostanie zamknięty, a o godz. 19 od będzie się wprowadzenie zwłok Marszałka Piłsudskiego do pod ziemi Wawelu.

W tej części uroczystości weźmie udział ściśle ograniczona liczba osób: Pan Prezydent, rodzina Marszałka Piłsudskiego, Rząd i przedstawiciele państw obcych. W momencie składania zwłok Marszałka na wieczny spoczynek oddanych zostanie nad Wisłą 101 strzałów armatnich, odezwą się dzwony z kościołów krakowskich z dzwonem Zygmuntem. Dzwonom krakowskim wtórować będą dzwony wszystkich kościołów w całej Rzeczypospolitej.

Wzdłuż trasy ustawione będą przez Polskie Radjo megafony, przez które publiczność będzie informowana o przebiegu uroczystości żałobnej.

Komitet zwraca się do ludności Rzplitej z prośbą, by nie nadsyłano wieńców, a kwoty na ten cel przeznaczone składano do P. K. O. Nr. 444 na budowę kopca Marszałka Piłsudskiego.

Ciągnienie loterji odroczone

W związku z uroczystościami pogrzebowemi ś. p. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, pozostałe dni ciągnień 4-ej klasy 32-ej Polskiej Państwowej Loterji Klasowej zostają zmienione w sposób następujący: W dn. 17 i 18 maja ciągnień nie będzie. 11-ty dzień ciągnień odbędzie się 20 maja, 12-ty 21 maja, 13-ty, t. j. dzień, w którym wylosowana będzie główna wygrana miljon złotych — 22 maja.

Dodatkowe ciągnienie wygranych pocieszenia odbędzie się: 23 24, 25 i 27 maja r. b.

Nabożeństwo przy trumnie

Wczoraj o godz. 11-ej rano ks. biskup polowy Gawlina odprawił Mszę św. żałobną w kaplicy pałacu Belwederskiego przy katafalku, na którym spoczywa Marszałek Piłsudski. Na bliższa rodzina, Rząd z premjebliższa rodzina, rząd z premjerem Sławkiem, generalicja.

O tej samej porze odbyło się w kaplicy Zamkowej nabożeństwo żałobne za spokój duszy Marszałka Piłsudskiego, które odprawił kapelan przybocznyPana Prezydenta R. P. ks. dziekan Humpola.

Na nabożeństwie obecny był Pan Prezydent R. P. i Pani Mościcka oraz wszyscy członkowie kancelarji cywilnej i gabinetu wojskowego Pana Prezydenta.

Królewskie wyrazy współczucia

Pod adresem Pana Prezydenta R. P. napływają w dalszym ciągu depesze kondolencyjne:

Depesza Królowej Holenderskiej:

Przesyłam Panu wyrazy głębokiego współczucia w żałobie, w którą pogrążyła Narad Polski śmierć Marszałka Piłsudskiego.

WILHELMINA,
Królowa Niderlandów.

Depesza Króla Norweskiego:

Wyrażam Waszej Ekscelencji moje szczere kondolencje z powodu straty, która dotknęła Polskę przez śmierć sławnego Marszałka Piłsudskiego.

HAAKON,
Król Norwegji.

Depesza Króla Szwedzkiego:

Głęboko wzruszony wiadomością o zgonie Marszałka Piłsudskiego proszę Pana o przyjęcie mych szczerych kondolencji z powodu wielkiej straty, doznanej przez Polskę.

GUSTAW,
Król Szwecji.

Depesza Prezydenta Grecji:

Smutna wiadomość o zgonie sławnego Marszałka Piłsudskiego wzruszyła mnie głęboko. Proszę o przyjęcie mych szczerych kondolencyj z okazji żałoby, która dotknęła Naród Polski.

(—) ZAIMIS.
Prezydent Grecji.

Minister Finlandji w Warszawie

Wczoraj popołudniowym pociągiem o godz. 17.50 przyjechał do Warszawy minister spraw zagranicznych Finlandji p. A. Hackzelt w towarzystwie swej małżonki oraz szefa biura fińskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych p. Wahenvuori.

Na powitanie p. Hackzella i jego małżonki przybyli na dworzec minister Spraw Zagranicznych p. Józef Beck w towarzystwie swej małżonki, dyrektor gabinetu ministra p. M. Łubieński. Poseł R. P. w Helsingforse p. Charwat z małżonką, radca MSZ p. Chodacki, p. Friedrich, sekretarz ministra Spraw Zagranicznych, poseł fiński w Warszawie, p. minister Idman oraz fiński attache wojskowy p. K. Sloor z małżonką.

Dzień w lombardzie warszawskim

Wczesnym rankiem na długo przed otwarciem lombardu, zbiera się już „kolejka".

Jedni z zawiniątkami pod pachą — to ci, którzy pragną zastawić garderobę, materjały i t. p. Muszą przychodzić wcześnie, bo na tego rodzaju zastawy wydaje się tylko określoną ilość „numerków". Czekają z niepokojem, niecierpliwią się, nigdy nie wiadomo, czy przyjmą taką rzecz i dadzą choć parę groszy. Drudzy ukrywają swe „skarby" w kieszeni, mają do zastawienia biżuterję, złoto, srebro. Ci są bardziej pewni siebie, wiedzą, że ich zastaw będzie przyjęty. Tylko ile dadzą?

W kolejce szybko i łatwo nawiązują się znajomości, następują zwierzenia, doświadczeni „bywalcy" lombardu pouczają nowicjuszów.

— Jak pan myśli, wezmą to palto?

— Jak zupełnie niezniszczone i kołnierz niewytarty — to może i wezmą. Ale ile tam dadzą...

— Żeby choć kilka złotych, bo dzieciakom niema za co obiadu ugotować!

Niepokój na twarzy, westchnienie. Jakaś staruszka mocno zaciska w ręku związaną w węzełek chusteczkę. Może przyniosła ostatnią pamiątkę rodzinną? A co będzie dalej?.. Ktoś zwraca uwagę na małego chłopca:

— Dziecko, od ciebie nie przyjmą, niepotrzebnie czekasz.

— Ja tylko zajmuję kolejkę. Jak mama skończy posługę, to zaraz przyleci...

Malec stoi już długo, nogi go bolą. Może jeszcze dziś nic nie jadł? Jakaś kobieta czeka z dzieckiem na ręku. Namawiają ją, żeby sobie „przysiadła", ktoś ustępuje jej bliższe miejsce w kolejce.

Zrobił się ruch. Woźny wyszedł z „numerkami" i otworzył drzwi. Zamieszanie, pośpiech, trzeba zdobyć numerek. Pan taksator już jest, ale jeszcze brak dziesięciu minut do określonej godziny. Czyta gazetę. Niejedna para oczu wpatruje się w niego z niepokojem. Chce wyczytać wyrok, który padnie za kilka chwil. Bo wyrok taksatora — to często jedzenie na kilka dni dla całej rodziny, to często utrzymanie dachu nad głową.

Wreszcie podniosła się szybko. Taksator przeciera okulary.

— Pierwszy numerek!

Dwa złote pierścionki i zegarek. Taksator ogląda dokładnie przez szkło powiększające, sprawdza przy pomocy specjalnego płynu, czy prawdziwe złoto, waży.

— Piętnaście złotych! — pada wyrok.

Zastawiający godzi się, choć potrzebuje więcej. I to dobre!.. Kolejno oddają swe zastawy. Jakaś kobiecina przyniosła obrączkę.

— Pięć złotych!

— Panie taksatorze, choć sie dem, bo nie starczy na kolej, a ja muszę jechać! Mnie córka umiera!

Bystre spojrzenie z za okularów.

— Dobrze!

W małych pudełeczkach znikają pierścionki, papierośnice, zegarki, łańcuszki. Jeden żegna je smętnem spojrzeniem, już ich nie zobaczy. Drugi uśmiechnięty, nie traci nadziei, że wykupi, a narazie jest ratunek...

Jakiś pan złożył przed taksatorem pudełko. Kilka pierścionków z brylantami, złota papierośnica, złoty zegarek.

— Dwieście pięćdziesiąt złotych!

Przed okienkiem szmer podziwu. Zazdrosne spojrzenia!

Wziął od taksatora kartkę i czeka, aż wywoła go kasjer.

Jakiś wynędzniały chłopak przyniósł garnitur. Taksator ogląda uważnie i oddaje z powrotem.

— Nie mogę przyjąć!

Zrozpaczone spojrzenie: — Panie taksatorze, moja matka taka chora!

— Nie mogę nic zrobić. Następny!

Przed okienkiem do kasy zbiera się coraz więcej osób z kartkami, wydanemi przez taksatora. Znowu rozmowy, dzielenie się smutkiem i radością.

— Niech pan powie, w zeszłym roku dali mi za bransoletę żony sześćdziesiąt złotych, a dziś nie chciał dać ani grosza więcej jak czterdzieści!

— Tak panie, gotówka coraz droższa. Muszą się zabezpieczyć, żeby na licytacji odebrali swoje!

— Ale ja ją wykupię, żebym miał się na głowie postawić!

Co kilka chwil donośny głos kasjera wywołuje numery i ktoś odchodzi od kasy z pieniędzmi. Rzadko kto zastawia bez istotnej potrzeby.

Rośnie też kol[illegible] przed okienkiem, gdzie [illegible] je się zastawy, opłaca p[illegible] czy wykupuje. Są tacy, [illegible] dbają o zastawione prz[illegible]y, ale są i tacy, co sumien[illegible] terminach płacą procenty, przynoszą po kilka złotych na spłatę długu, aby nie stracić drogiej pamiątki czy wartościowego przedmiotu i łatwiej go później móc wykupić. Z jakąś radością wychodzi się z lombardu, niosąc wykupiony zastaw...

Większy ruch przypada w lombardzie na pierwsze i ostatnie dni w miesiącu. W pierwszych dniach łatwiej opłacić procent z otrzymanej pensji, a z drugiej strony wiele osób potrzebuje pieniędzy, gdyż wszystkie zobowiązania odkłada się zazwyczaj na pierwszego. W końcu miesiąca znowu — wszyscy niemal gonią już ostatkami więc szukają ratunku w lombardzie.

Największy ruch rozpoczyna się jednak w lombardzie po ogłoszeniu licytacji. Kto może przychodzi ratować swój zastaw choćby w ostatniej chwili, choćby z dużemi kosztami, ale uratować. Nie dać zmarnować i sprzedać za grosze! Czasem kilkuminutowe spóźnienie i wszystko na nic. Zastaw już sprzedany. Nawet jeśli znaleźć nabywcę, to orjentując się, że komuś zależy na jakimś przedmiocie, „zedrze skórę", jak tylko można. Licytanci czyhają tylko na takich klientów.

Niemniejszy ruch panuje w lombardzie, gdy nadchodzi sezon wyścigowy. Wtedy przynoszą złoto, srebro i brylanty, nie żeby zdobyć pieniadze na lekarstwo czy komorne, lecz na emocje totalizatorowe. Ci przeważnie nie wykupują swoich zastawów. Tym ludziom lombard ułatwia sięganie tego, co posiadają. Ale tysiące innych ratuje w ciężkich nieraz opresjach.

Ste.

Praca i zarobki fortancerek

Zdawałoby się napozór, że życie fortancerek jest pięknym, godnym zazdrości poematem. Nikt jednak, oprócz nich samych nie zdaje sobie sprawy z całej

nędzy tego marnego istnienia z dnia na dzień,

a raczej z nocy na noc, bez celu, bez jutra, bez żadnej przyszłości.

Tancerki zawodowe (fortancerki) rekrutują się ze wszystkich sfer społecznych; są pośród nich zarówno córki dozorców i praczek, jak i dziewczęta ze sfer inteligencji, które wyniosły z domu rodzinnego staranne wychowanie i wykształcenie; do zawodu fortancerki skierowało je czasem po szukiwanie zapomnienia po przejściach osobistych, czasem — trudne warunki materjalne, częściej lenistwo ducha, próżność, żądza przygód i użycia, lub też — jakieś fantastyczne marzenie o „karjerze".

Olbrzymia większość fortancerek za swą całonocną pracę **nie otrzymuje żadnego wynagrodzenia,** oprócz skromnej kolacji. Tylko dziewczęta, zatrudnione w większych zakładach, dostają gażę, zazwyczaj jednak tak niską (5 — 10 zł. za noc), że nie wystarcza ona nawet na stroje, fryzjera i kosmetyki. Niektóre zakłady nietylko, że nie płacą fortancerkom, ale, przyjmując je do pracy, pobierają od nich pewne, nieduże zresztą sumy rzekomo „kaucje", które jednak rzadko kiedy bywają zwracane. Pewna agencia, która pośredniczy w zawieraniu kontraktów z artystami kabaretowymi i tancerkami, tytułem prowizji pobiera 10% od ich gaży przez cały czas trwania kontraktu. Nagół jednak z tancerkami nie zawiera się kontraktów, nie są one ubezpieczone ani od choroby, ani od bezrobocia i zwalniać je można każdej chwili, nawet bez wymówienia, pod byle jakim pretekstem, zależnie od fantazji właściciela zakładu. Tak

jawnie krzywdzone, fortancerki

nie szukają jednak sprawiedliwości w sądach, aby nie zamykać sobie możliwości dalszej pracy; tancerka, któraby odważyła się procesować ze swym pracodawcą, miałaby raz na zawsze zamkniętą drogę do pracy, przynajmniej w danem mieście.

Z czegóż więc żyje kilkutysięczna w Polsce armja tancerek zawodowych?

Tancerki otrzymują zazwyczaj od gości restauracyjnych

zapłatę za taniec

i dotrzymywanie im towarzystwa. W dobie obecnego kryzysu zapłata owa, zresztą nie obowiązująca, zdarza się coraz rzadziej i jest coraz skromniejsza, a towarzystwo i taniec z fortancerką ma się za cenę mniej lub więcej skromnej kolacji. To też jest publiczną tajemnicą, że część fortancerek, szczególnie w podrzędniejszych lokalach, szukać musi ubocznych zarobków pod presją warunków i okoliczności ich zawodu.

Uregulowanie sprawy tancerek zawodowych, zapewnienie im znośnych warunków pracy i przyzwoitej pensji, ubezpieczenie na wypadek choroby i bezrobocia — jest kwestją, którą powinny się zainteresować organizacje kobiece i społeczne.

A. B.

Odnalezienie skarbu

Z wyspy Elby nadeszła właśnie do Paryża sensacyjna wiadomość, jakoby rybacy odkryli złoto, pochodzące ze skarbów z wysepki Monte-Christo, uwiecznionej przez Alexandra Dumasa. Według tej wiadomości, partja rybaków, którzy zapuścili sieci u wybrzeży Korsyki, zaskoczona została w drodze powrotnej na Elbę przez burzę i musiała szukać schronienia w zatoce skalistej wysepki Monte-Christo, położonej wpobliżu wybrzeży Włoch i Francji. Chroniąc się przed burzą rybacy zakotwiczyli barki i udali się do ruin, nazwanych „Torre della vendetta", gdzie u stóp podmurowania znaleźli kilkanaście sztuk złotych monet z 15-tego stulecia.

Wiadomość o znalezieniu sztuk złota na wysepce Monte-Christo nie nadchodzi po raz pierwszy. Już nieraz donoszono o podobnych faktach, brano je jednak za opowiadania marynarzy, którym nie należy dawać wiary. Wskutek tego opowiadanie Dumasa o skarbach Monte-Christo brano za wytwór fantazji poetyckiej.

Tymczasem ostatni wypadek znalezienia złota na skalistej wysepce daje wiele do myślenia, tem więcej, że powieść Dumasa oparta była przecież mimo wszystko na prawdziwem zdarzeniu. Pierwowzorem bowiem powieści Dumasa był Edmund Dantes, kapitan żaglowca handlowego, należącego do marsylskiego towarzystwa żeglugi „Morel". Ów Dantes zaręczony był z piękną dziewczyną, imieniem Mercedes, którą zamierzał poślubić po powrocie z jednej ze swych dalekich podróży na Wschod. Ale w kraju pozostał rywal kapitana, Ferdynand, który również pałał miłością do pięknej Mercedes i postanowił unieszkodliwić Edmunda raz na zawsze i usunąć go ze swej drogi, aby samemu poślubić ukochaną. Dzięki genjalnej intrydze spowodował proces przeciw Edmundowi, a na mocy wyroku Edmund skazany został na dożywotnie zamknięcie w strasznych lochach więzienia d'If, wzniesionego przez króla francuskiego Franciszka I. naprzeciw Marsylji. Lochy te do dziś są oglądane i, choć ząb czasu nadgryzł ruiny, wywołuja one ponure wrażenie.

Niewinny Edmund przeżył w tych strasznych lochach 10 lat i byłby w nich zgnił zapewne, gdyby nie przypadek. Poznał się on bowiem z innym więźniem, mnichem Faria, który przed śmiercią zdradził mu tajemnicę ukrytych na Monte-Christo skarbów. Jak to Dumas po mistrzowsku opisuje, udało się Edmundowi oszukać na tyle dozorców więziennych, że zamienił się z nieboszczykiem i owinięty w płachtę wrzucony został przez dozorców w morze, skąd się już sam, jako dzielny ongiś marynarz, wyratował.

Widocznie Edmundowi udało się odkryć tylko część ukrytych skarbów, gdyż inaczej trudno sobie wytłumaczyć obecność złotych monet z 15-tego stulecia w tej okolicy. Reszta skarbów leży jeszcze ukryta i morze wypłukuje je zwolna, wyrzucając na powierzchnię.

W ciągu wieków wyspa Monte-Christo często zmieniała właścicieli. Z rąk mnichów odkupiona ona została przez szpital w Arezzo, a ostatnio znalazła się w rękach bogatego Amerykanina, Mr. Watsona Taylora, który nabył ją właśnie z powodu jej rozsławienia przez Dumasa. Podobno na usilne nalegania grupy osób Mr. Taylor przyzwolił już na wysłanie specjalnej ekspedycji, która ma przeszukać wyspę w poszukiwanin ukrytych skarbów.

Jaki będzie rezultat poszukiwania, to się okaże. Najbardziej interesujące w całem tem zdarzeniu jest narazie to, że fantazja poety przyobleka się w rzeczywistość. Nie po raz pierwszy zresztą.

Miasto stulatków w Italji

Ślicznie położone miasteczko Barga, w Toskanji, liczy tylko 11.000 mieszkańców, ale może się pochlubić największą chyba na świecie liczbą zaawansowanych w latach mieszkańców. Liczba metuzalemów, liczących więcej niż sto lat wynosi w Barga 21 osób, 80-latków sięga 186, 70-latków—710. Prawie wszyscy ci ludzie są jeszcze z małemi wyjątkami zdolni do pracy. Gwardja stulatków w liczbie owych 21 osób posiada razem 100 dzieci i 200 wnuków i prawnuków, którzy cieszą się doskonałem zdrowiem. Recepta długowieczności poczciwych metuzalemów z Barga brzmi: dużo pracować, jeść umiarkowanie, oddychać zdrowem powietrzem Bargi.

Miła żonka

(A. E.) Nie rozumiem — mówił pan sędzia — jak to możliwe, ażeby żona uderzyła pana młotkiem po głowie?

— A czy pan sędzia zna moją żonę?

— Nie znam.

— No to nic dziwnego, że pan sędzia nie może tego zrozumieć — rzekł pan Kurpiowski. — Kto tej czarownicy nie zna, ten nie może uwierzyć, co ona wyrabia.

— Czy pani Kurpiowska przyznaje się do zarzucanego jej czynu?

— Nie przyznaję się, proszę wielmożnego pana sędziego. Owieczka niewinna jestem. Gołąbek, któren się dostał pomiędzy zbójów.

— A kto są ci zbóje?

— A mój mąż i jego kompanja. Który z tych jego kolegów przyjdzie, to nigdy dzień dobry nie powie.

— Panie sędzio — zawołał pan Kurpiowski — przecie nikt już do mnie nie zagląda. Wszystkich ona wypłoszyła.

— Gdzie zaś wypłoszyłam! Taka brzydota ze mnie, czy co? Chociaż dziobata jestem, ale przecie gęba jak każda inna. Nie wstyd ci, gałganie, tak mnie przed panem sędzią obmawiać? Że cię młotkiem sztuknęłam?

— Wszystko święta prawda, panie sędzio. Jak ona wpada w złość, to się robi taka czerwona na twarzy, jak burak i wtedy to może człowieka zabić. Za raz opowiem panu sędziemu, jak ona sąsiadkę ukropem oblała. O, panie sędzio, już się robi czerwona!

W istocie pani Kurpiowska sponsowiała ze złości, jak piwonja, i wyciągnąwszy z pod chustki młotek, skoczyła na małżonka. Wówczas biedny oskarżyciel, wrzeszcząc wniebogłosy, rzucił się całkiem nie po męsku do ucieczki. Rozpoczęła się gonitwa po ławach, podczas której publiczność przytrzymała i rozbroiła wojowniczą żonę.

Sąd skazał ją na miesiąc bezwzględnego aresztu. Będzie więc miał pan Kurpiowski miesiąc spokoju. Ale co będzie, gdy żona wróci? Oj, biedny pan będzie, panie Kurpiowski!

OWOC GRZECHU

TRAGICZNE DZIEJE, KTÓRE WSTRZĄSNĘŁY CAŁYM ŚWIATEM

Wieczór był spokojny i cichy. Słychać było tylko miarowe kręcenie się koła młyńskiego. O godzinie dziewiątej, Hełzina, kładąc się spać, mruknęła:

— Ileby to można zakupić żyta za tę forsę, Boże jedyny...!

Łapiec nic nie odpowiedział. Nigdy nie nawiedzały go złe myśli. Miał spokojne sumienie, więc już spał snem sprawiedliwego.

Natomiast celem życia Hełziny od owego dnia było tylko jedno — ujrzeć choćby raz jeszcze ten ogrom nagromadzonych bogactw.

Wciąż ją coś ciągnęło do Małowa, a ponieważ nie wypadało tam chodzić bez przyczyny, więc nie mogła się już doczekać czasu sprzątania.

Odbywało się ono co dwa tygodnie i trwało każdorazowo trzy dni.

Nie mogąc się doczekać następnego terminu, więc niby przybiegała do Maciejowej na pogawędkę i tak manewrowała, żeby przejść obok okna pokoju, w którym stało biurko.

Ale cóż z tego?

Owszem, biurko widziała, ale nie zdołała niczego ujrzeć. Było zamknięte na cztery spusty.

Coraz wścieklejsza żądza pieniędzy opanowywała ją.

I coraz uporczywiej nawiedzała ją myśl:

— To byłoby takie łatwe

Gdy wracała do domu, Łapiec nieraz dziwił się jej mrocznemu obliczu i nieustannej markotności.

Poza tem stała się nagle strasznie roztargniona i niedbała. Było to o tyle dziwniejsze, że dawniej była z niej zawsze doskonała pracownica. Teraz nagle wszystko się odmieniło. Całemi dniami błąkała się gdzieś, zamyślona od rana do nocy, zaniedbywając całe gospodarstwo, wciąż tylko zajęta swoją myślą i niekiedy jakby starając się wyczytać w duszy męża odpowiedź na pytanie:

— Czy gdybym mu się zwierzyła z mych planów, pomógłby mi?

Wreszcie nie wytrzymała i pewnego dnia wyznała mu swe myśli. Siedzieli oboje przy kominku. Wieczory już były chłodne, a z rana nawet zdarzały się przymrozki, pokrywające siwym szronem gałęzie drzew, oraz okoliczne pola i łąki. Łapiec palił fajkę. Hełzina zadumana, spoglądała na ogniste języki, liżące czarne sklepienie komina i łupiące rozpalone szczapy drzewa.

Wreszcie odezwała się:

— Stary..

— Hm?

— Możeby można pożyczyć pieniędzy od niego?

— Od kogo?

— Od Kurcewicza, dziedzica z Małowa. Tyle tego ma...

— A naco ci?

— Bo ja wiem? Ale cośby się z tem zrobiło. Możnaby, naprzykład, gruntu dokupić i oddawać mu potem dług ratami. Zgodzi się z pewnością, bo mu przecież te pieniądze i tak nie są pilnie potrzebne. Szybko wypłacilibyśmy mu wszystko.

— Mnie tam młyn wystarcza.

— Ale mnie nie. Właściwie jesteśmy nędzarze. Więcej, niż raz na tydzień w niedzielę mięsa zjeść nie mogę, a chętnie jadłabym codziennie. Nawet w piątek nie darowałabym. Ty przecież też się mięsem nie brzydzisz...

— O, nie...

— No więc? Kurcewicz ma taką kupę pieniędzy...

— Ale dla siebie.

— Wiem. Ale myślisz, że byłoby wielkie nieszczęście, gdyby mu się trochę tego grosza zabrało. Ulżyłoby mu się tylko.

— Poco? Jeżeli nam te pieniądze niepotrzebne.

— Może tobie są niepotrzebne... ale mnie są potrzebne... Ja już nie mogę tak pracować, jak dotychczas. Wciąż mnie coś w krzyżu łamie, w nogach strzyka i w piersiach kłuje. Muszę mieć kogoś do pomocy. I nie chodzić wciąż jeszcze na zarobek do dworu.

Łapiec spojrzał na żonę przenikliwie i rzekł:

— Jeżeli myślisz, że stary Kurcewicz ci co pożyczy, to go nie znasz. Niema drugiego takiego dusigrosza, jak on. Zresztą, już ci powiedziałem: dajemy sobie jakoś, chwalić Boga, sami radę i niczyjej łaski nie potrzebujemy. Zabraniam ci pętać się dookoła Kurcewicza o forsę, bo ja takiej żebraniny nie zniosę.

Hełzina umilkła na kilka minut.

Poczem nie wytrzymała i znów zaczęła z tej samej beczki:

— Wiesz, stary? Jestem przekonana, że Kurcewicz nawet sam nie wie dobrze, ile właściwie ma tych pieniędzy w swoich szufladach. Tak to tam wszystko porozrzucane, że właściwie nic niewiadomo.
nością nie umiałby odpowiedzieć wyraźnie.

no'cią nie umiałby odpowiedzieć wyraźnie.

— To jego rzecz. Co nas to może obchodzić?

— Tak, to prawda — odparła Hełzina, wzruszając ramionami — ale chcę przez to powiedzieć, że gdyby mu nawet trochę tych pieniędzy ubyło, nie zauważyłby tego wcale. I nawet nie zadawałby sobie trudu sprawdzać. Parę złotych mniej czy więcej, cóż to dla niego znaczy?

— Raz jeszcze ci powiadam, że zabraniam ci prosić go o pieniądze. Rozumiesz mnie wreszcie?

— Rozumiem. Ale możnaby nawet, nie prosząc, jednak osiągnąć swój cel.

— Co???

— Mówię ci przecież, że on na pewno nie wie, ile ma pieniędzy. A to całe biurko, a nawet szafa, wmurowana w ściankę, nie są znów takie bardzo mocne. Jak stary wyjdzie na polowanie, a Maciejowa po sprawunki do Czortkowa i może akurat nie zamknie wszystkich drzwi na klucz...

Hełza przerwał jej tok wymowy, zrywając się gwałtownie ze stołka. Tak go rozwścieczyły słowa żony, że nawet złamał fajkę ze złości i cisnął w ogień, płonący na kominku.

Wrzasnął:

— Opamiętaj się!... Co ty wygadujesz? Coś powiedziała? Powtórz!!!

— Nic takiego...

— Powtórz, do djabła, bo ci gnaty poprzetrącam!

— Ojej, nie drzyj się zaraz, jak stare prześcieradło!... Nic nie powiedziałam i już... Tylko myśli mam rozmaite...

Drżała przed mężem i strasznie już teraz żałowała, że powierzyła mu najskrytszą tajemnicę, którą nawet sama przed sobą ukrywała...

Mąż spojrzał na nią, płonąc oburzeniem.

Dalszy ciąg jutro.

KRZYK W NOCY

WSTRZĄSAJĄCE GROZĄ DZIEJE STRASZLIWEJ TAJEMNICY

Zosia siadła na krześle przy otwartem oknie. Podniosła oczy ku niebu, a widząc na niem dwa obłoki, które wiatr posuwał w kierunku Polski, westchnęła głęboko.

Po dwóch miesiącach już byli w Warszawie, zamieszkując narazie w hotelu.

Aby uniknąć wszelkich podejrzeń, odrazu nawiązał kontakt z bankami, w których dobrze znano jego nazwisko, jako jednego z największych potentatów amerykańskiego przemysłu stalowego.

Poczuł szybko silny grunt pod nogami. Nikt już nie pamiętał o mordercy Romanie Lareckim, a tembardziej nikt nie podejrzewał go w panu Johnie Rogersie, którego przyjmowano wszędzie z honorami, kłaniając się nizko wpas, czcząc go jako miljonera amerykańskiego i to takiego, który dorobił się majątku znakomitemi wynalazkami.

Uspakajała go również okoliczność, że gdy uciekł z więzienia, omawiano jego ucieczkę bardzo głośno, ale opowiadano o tem w gazetach najbardziej nieprawdopodobne historie, a skończono na tem, że podczas ucieczki znalazł śmierć.

Bardzo był zadowolony z tego, bo to mu dawało spokój i pewność, że nikt więcej już do tej sprawy nie powróci.

Zresztą, najbardziej ze wszystkiego zabezpieczała go maska, wytworzona przez oparzenia podczas pożaru.

Nawet Ludwik, gdyby żył, nie zdołałby go już poznać.

Zresztą, zrobił kilka prób.

Umyślnie skorzystał ze sposobności, aby pójść do tego domu, gdzie kiedyś miał pokój w Warszawie. Dozorca nie poznał go.

Udał się następnie do własnej fabryki, którą Bernacki, zmarły dwa lata temu, zdążył jeszcze przed śmiercią sprzedać w dobre ręce. Pracowało tam jeszcze kilku starszych urzędników, ale nikt go nie poznał.

Umyślnie poczekał na chwilę, gdy robotnicy będą wychodzić z fabryki.

Zrobiło mu się strasznie smutno na duszy. Łzy stanęły mu w oczach.

Przypomniał sobie całą swoją przeszłość, z jej korowodem wspomnień tragicznych i radosnych i mnóstwem drobnych szczegółów.

Fabryka została bez zmian. Nowy właściciel nie przeprowadził żadnych ulepszeń ani przeróbek.

Ta sama żelazna furtka i ten sam mur.

Ten sam dzwonek zadźwięczał w godzinę obiadową.

Wśród robotników było sporo nowych twarzy, bo sporo dawnych odeszło, gdy fabryka po skazaniu Lareckiego jakiś czas była bezczynna.

Jednak wielu jeszcze zostało. Roman poznawał ich najwyraźniej.

Spoglądał na nich, niemal się o nich ocierał, starając się zwrócić na siebie uwagę.

Jednego z nich nawet zagadnął, niby prosząc go o pewne wiadomości.

Robotnik odpowiedział mu bardzo grzecznie, poczem ukłonił się i odszedł, nawet nie przypuszczając, że mówił z dawnym pracodawcą.

Słowem, jeżeli nawet Larecki miałby jeszcze jakiekolwiek obawy, to musiałby ustąpić przed tylu tak przekonywującemi faktami.

Był całkowicie niedopoznania.

Jeżeli zaś chodzi o sprawę fabryki i spadku po Lareckim, to zostały one uregulowane w sposób nadający.

Ponieważ fabryka była zadłużona, wszystkie zobowiązania zostały pokryte ze sumy, uzyskanej ze sprzedaży fabryki.

Swoją cegielnię Bernacki również sprzedał w okresie najbujniejszego rozkwitu. Całe uzyskane pieniądze wraz z innemi oszczędnościami Bernacki posłał Lareckiemu do Ameryki, aby mu umożliwić uruchomienie jego zakładów przemysłowych. Sobie zostawił tylko tyle, aby móc z procentów skromnie wyżyć do śmierci. Gdy oboje Bernaccy umarli, on parę miesięcy po niej, procenty przeszły na korzyść ich dalekich krewnych.

Gdy po zniknięciu Zosi, zadawano im liczne pytania, Bernaccy odpowiadali, że oddali ją na pensję do Warszawy i że Bernacki ją tam od czasu do czasu odwiedza.

Słowem, jak już rzekliśmy, Larecki miał wszelkie podstawy do tego, żeby być najzupełniej spokojny, a jednak dwa — trzy dni temu po przyjeździe zdarzyło się coś takiego że aż się rozchorował. Pogrążyło go to znów — jeżeli chodzi o córkę—w straszliwy lęk, a nawet w śmiertelne przerażenie.

Stało się tak bowiem kiedyś, że zaraz po obiedzie powiedział Zosi, żeby się nie niepokoiła, jeżeli wróci nieco później, niż zwykle. Mówił, że musi wyjechać w okolice Warszawy, żeby obejrzeć sobie grunt pod willę, który mu proponują nabyć.

Była to nieprawda. Chciał poprostu ujrzeć znów Milanówek i ten domek, gdzie przeżył tyle lat szczęścia z Heleną, chciał też pomodlić się na grobie żony.

Pojechał więc do Milanówka o piątej.

Ale nie udał się odrazu na cmentarz.

Zamierzał iść tam dopiero w nocy.

Narazie zaś krążył dookoła dawnego domku.

Dalszy ciąg jutro.

Maja
17
Piątek

KRONIKA KRAKOWA

Nocny dyżur aptek

Apteka pod Złotą Głową Rynek gł. 13 pod Trzema Koronami Retoryka 1. Czternasta Lubicz 7, Stradom 6, Królowej Jadwigi Karmelicka 9. Marjańska ul. Kazimierza Wielkiego 78.

Apteka Podgórska Rynek 9

Nocny dyżur lekarzy

Dr. Dosnik Tadeusz Arjańska 9, dr Drohocki Zenon Dunajewskiego 4, dr. Silbiger Leon Starowiślna 49, dr. Rubinsteinowa Dora Dietla 99.

Aresztowania

Policja krakowska aresztowała Maślankę Walentego, lat 44, Immerglücka recte Grossa Henryka, lat 20, fryzjera, zam. w Krakowie pl. Wolnica 9, Semena Jana, lat 29, elektromontera zam. w Krakowie pl. Zgody 16, oraz Super Marję, lat 21, zam. przy ul. Dietla 33, za kradzieże.

10 miesięcy więzienia za oszustwo

Wczoraj o godz. 7-mej rano zatrzymany został przy ul. Lubicz w Krakowie Kulik Jan, znany oszust uliczny, w chwili gdy usiłował sprzedać emigrantowi Józefowi Chito, zam. w Lubaczowie, — bezwartościowy pierścionek za złoty.

Kulika po przesłuchaniu doprowadzono do Sądu Grodzkiego w Krakowie, gdzie natychmiast odbyła się rozprawa przeciwko Kulikowi oskarżonemu z art. 264 KK.

O godz. 11.30 został ogłoszony wyrok, mocą którego Kulika skazano na 10 miesięcy bezwzględnego więzienia.

Strzelanina w sądzie

Więzienie sądu grodzkiego w Ulanowie było onegdaj terenem ostrej strzelaniny. Mianowicie przebywający tam aresztanci w liczbie pięciu przepiłowali kraty w celi i usiłowali zbiec. Zauważył to dyżurujący strażnik więzienny i był zmuszony, wobec przeważającej liczby więźniów, użyć broni. Jeden z uciekających więźniów, ugodzony kulą, padł na miejscu, a reszta zbiegła. Obecnie są prowadzone energiczne dochodzenia w kierunku ustalenia winy i przyczyn ucieczki.

Zemdlał z palcami dentystki w zębach

Mocno nieprzyjemny wypadek wydarzył się dentystce Ubezpieczalni Społecznej w Równem. Zgłosił się do niej mianowicie silnie zdenerwowany pacjent, który prosił o wyrwanie mu zęba. W chwili, gdy dentystka włożyła do ust pacjenta dwa palce, ten — nawpół oszalały ze strachu — zemdlał, wpijając się zębami w palce dentystki. Przerażona lekarka nie mogła w żaden sposób oswobodzić swych palców, a w dodatku na jej krzyki nikt ze służby się nie zjawiał.

Gdy nakoniec pacjent odzyskał przytomność, palce dentystki były już zupełnie zsiniałe i musiano zastosować natychmiast zastrzyk przeciw zakażeniu, mdlejącemu ze strachu pacjentowi musiano wyrwać ząb pod narkozą.

Kraków w przededniu pogrzebu Wodza Narodu

Odezwa P. Wojewody

do wszystkich Organizacyj, Instytucyj, i Zakładów Opieki Społecznej na terenie Województwa krakowskiego.

W obliczu majestatu śmierci Wodza oraz Wychowawcy Narodu i wskrzesiciela Odrodzonego Państwa Polskiego wszystkie instytucje, organizacje i zakłady opieki społecznej biorą czynny udział w ciężkiej żałobie społeczeństwa polskiego i całego cywilizowanego świata.

Umarł wielki Polak, niezłomny rycerz Prawdy, Dobra i Piękna, walczący zwycięsko ze złem, którego życie było jedną wielką ofiarą na rzecz dobra publicznego i obywateli, a którego wielkie serce przepełnione było nieograniczoną i podziwu godną miłością dla bliźnich. Pomoc i pociechę niosł biednym i upośledzonym przez los. Jak dobry ojciec kochał wszystkie dzieci i sieroty, przy każdej sposobności pragnąc im przysporzyć radości i życia.

Jako dobry Syn nauczył nas kochać i czcić rodziców.

Przestało niestety bić zatroskane a kochające serce Obywatela bezgranicznie ofiarnej pracy społecznej, który za życia rozdzielił między bliźnich wszystko co miał — po śmierci oddał czystą duszę Bogu a ciało swe podzielił tak, by serce spoczęło w Wilnie u stóp ukochanej Matki, mózg oddał nauce polskiej a zwłoki przeznaczył do Krakowa, zaś dla wszystkich nas pozostawił w spuściźnie przepiękną ewangelję miłości bliźniego.

W czasie pogrzebu wszystkie instytucje, organizacje i zakłady opieki społecznej przyjmują czynny udział w żałobnych obchodach i nabożeństwach, rozpamiętując życie i czyny Marszałka Piłsudskiego, jako pierwszego z najlepszych Synów Ojczyzny, którego nieśmiertelny Duch będzie nam żywym hetmanił w walce o zwycięstwo Prawdy, Piękna i Dobra.

Przewodniczący:
(Dr. Mikołaj Kwaśniewski)
m. p.
Wojewoda Krakowski.

W województwie krakowskim odbyła się wczoraj konferencja komitetu obchodu pogrzebu Marszałka Józefa Piłsudskiego pod przewodnictwem p. wojewody dra Kwaśniewskiego. Na konferencji tej uchwalono cały szereg bardzo ważnych i zasadniczych szczegółów, związanych z pogrzebem Marszałka.

Ustalony ostatecznie porządek żałobnego pochodu przedstawia się następująco:

1) wojsko, sztandary, 2) duchowieństwo, ordery, 3) laweta ze zwłokami, 4) rodzina, 5) Prezydent Rzplitej, 6) szefowie państw obcych względnie ich reprezentanci, 7) premjer, marszałkowie Sejmu i Senatu, gen. inspektor sił zbrojnych, 8) ministrowie, prezes Najw. Izby Kontroli Państwa, prezes Sądu Najw., 9) podsekretarze stanu, prezes Najw. Trybunału Admin. prezydent m. Krakowa, 10) generalicja, 11) korpus dyplomatyczny i delegacje państw obcych, 12) duchowieństwo katolickie zamiejscowe (reprezentacje) i innych wyznań, 13) rektorowie wyższych uczelni z dziekanami, prezes Akad. Umiejętności i członkowie, Akademja Literatury, 14) Sejm i Senat, 15) oficerowie, 16) sądownictwo (10 osób w togach), 17) delegaci wyższych uczelni i grupa wyższych urzędników (III. i II. instancje), prezesi instytucyj państw., delegacja Rady Miejskiej, 18) Polacy z zagranicy (delegacje z transparentami), 19) Legjoniści, Strzelec, POW. 20) młodzież szkolna, 21) urzędnicy państwowi oraz samorządowi, 22) organizacje b. wojskowych i społeczne, 23) włościaństwo.

Jak się dowiadujemy, platforma z trumną Marszałka Piłsudskiego zatrzyma się na peronie IV. vis à-vis nowowybudowanego dworca z Warszawy. Trumna nie będzie przewieziona w wozie-kaplicy, a tylko na platformie amerykańskiej, odpowiednio zrekonstruowanej, aby widoczna była dla publiczności stojącej wzdłuż całej drogi z Warszawy do Krakowa.

U wyjścia wybudowana będzie równia pochyła, pokryta czarną materją, po której zniesiona będzie trumna. Dwa olbrzymie piloty i zamknięte ściany umieszczone wzdłuż przejścia tworzyć będą dekoracyjny szpaler.

Białe bzy i hortensje na ciemnej dekoracji zamykać będą artystyczną całość. Przed wyjściem umieszczone zostaną płonące znicze oraz maszty. Tu oczekiwać będzie batalion wojska i poczty sztandarowe. Z tego miejsca kondukt przejdzie pod zrekonstruowaną bramą wjazdową Dworca Zachodniego, na której widnieć będą krzyże „Virtuti Militari", wieńce laurowe i inicjały Marszałka.

Po przejściu tego szpaleru, kondukt skręci w ul. Lubicz, gdzie na skrzyżowaniu ul. Basztowej i Potockiego staną dwa olbrzymie pilony, zasłaniające zegar.

• • •

Trumnę Wodza Narodu będą nieśli oficerowie, chłopi podkrakowscy, górale i ślązacy, ponieważ wszystkich zadowolić nie można. Natomiast do Katedry wniesie rząd. W czasie nabożeństwa w Katedrze pochód przedefiluje przed Katedrą i zejdzie drogą od ul. Bernardyńskiej.

Prezydent m. Krakowa wzywa wszystkich uczestników Uroczystości Pogrzebowych którzy znajdować się będą w szpalerach koło plant, aby zechcieli w sposób obywatelski wpływać na publiczność a zwłaszcza na niedorostków, wspinających się na drzewa, by ze względu na powagę uroczystości i ochronę plant zaniechali tych wybryków.

Komitet Uroczystości pogrzebowych wzywa wszystkich uczestników pogrzebu, którzy będą zajmowali miejsca w oknach domów, położonych przy trasie pogrzebu, aby bezwarunkowo byli odziani w czarne stroje.

W chwili, kiedy rozlegnie się 101 strzałów armatnich, wszyscy mieszkańcy Krakowa i wszyscy przybyli na Uroczystości obrzędu pogrzebowego winni gdziekolwiek znajdować się będą uczcić tę chwilę przez powstanie i 3-minutowe milczenie!

Depesza hołdownicza

Zw. podoficerów rezerwy

Zarząd Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy w Krakowie na uroczystym nadzwyczajnym posiedzeniu w dniu 15. maja 1935 r. po odczytaniu orędzia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej uchwalił wysłać do Zarządu Głównego Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy w Warszawie celem doręczenia Pani Marszałkowej depeszy treści następującej:

„Łącząc się z całym społeczeństwem w niezmiernym bólu jaki dotknął Polskę z powodu zgonu Wodza Narodu i Budowniczego Państwa w imieniu podoficerów rezerwy okręgu krakowskiego O. Z. P. R. składamy na Twoje ręce Kolego Prezesie wyrazy najgłębszego współczucia dla Pani Marszałkowej oraz zapewnienia, że wierni wszelkim ideom ukochanego Marszałka — stoimy karnie przy osobie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej — Pod rozkazami Pana Prezesa Rady Ministrów Płk. Walerego Sławka i Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych Gen. dyw. Edwarda Rydza Śmigłego — ślubując równocześnie pracować nadal ku chwale Ojczyzny aby stać się godnym trudów i walk Jej najlepszego Syna Wskrzesiciela.

Komitet Pogrzebu Marszałka J. Piłsudskiego zawiadamia, że sztandary organizacji kombatanckich stowarzyszeń itp. winny być całe okryte pokrowcem z krepy żałobnej, rozwinięte i posiadać u góry drzewca kokardy z tejże krepy z zwisającemi szarfami.

Wzywa się członków Krakowskiego Koła Zw. Inwal. Woj. R. P. do zgłaszania w biurze koła przy ul. św. Filipa L. 25 kwater dla przyjeżdżających kolegów z prowincji. Kwatery zgłaszać należy najpóźniej do dnia 17 bm. godz. 19-ta.

Zarząd Okręgu Krakowskiego i Pow. Koła Zw. Inwal. Woj. R. P. w Krakowie, uchwaliły złożyć po 100 zł. na budowę kopca im. Marszałka J. Piłsudskiego, zamiast wieńca na trumnę, oraz zwracają się tą drogą do wszystkich zarządów kół powiatowych na terenie Województwa krakowskiego, aby również wybrały ten rodzaj hołdu dla Wodza Narodu.

Poczty sztandarowe Związku Inwalidów Wojennych R. P. oraz delegacje po przybyciu do Krakowa na Uroczystości pogrzebowe, zgłoszą się przy ul. św. Filipa 25 lokal Zw. Inwalidów gdzie otrzymywać będą wszelkie informacje oraz przydział kwater. Zgłaszać się należy najpóźniej w dniu 18 maja godz 5.30 rano, Wcześniejsze informacje można również otrzymać w Zarządzie Okr. Zw. Inwalidów Woj. R. P. ul. Wiślna 3 tel. 136 96 i 129-85. Zarząd Okręgowy Zw. Inwal. Woj. R. P. wzywa podległe sobie zarządy kół powiatowych, aby bezwarunkowo wzięły udział z pocztami sztandarowemi.

Epilog zabójstwa pod Krakowem

Przed trybunałem sądu okr. karnego w Krakowie zasiadł wczoraj Józef Frączek zwany „Ciurus", lat 21, czeladnik rzeźnicki z Piasków Wielkich, osk. o spowodowanie śmierci Franciszka Wrony, uderzywszy go kamieniem w głowę.

Razem z Frączkiem zasiedli na ławie oskarżonych, Jan Chlipała, lat 23, zwany „Młody Bronek" terminator rzeźnicki z Piasków Wielkich i Stanisław Mikłas, lat 20, robotnik z Luszowic, osk. o branie udziału w bójce.

Ponadto wszyscy wyżej wymienieni oskarżeni oraz Bolesław Wałach. pom. rzeźnicki, Antoni Tyranowski, rzeźnik, Antoni Jelonek, czeladnik rzeźnicki, i Emil Chlipała, pom. rzeźnicki, wszyscy z Piasków Wielkich, oskarżeni o kradzież gruszek w sadzie ś. p. Wrony na kwotę zł. 1.000.

Wszyscy osk. wybrali się na kradzież gruszek w dn. 25 lipca ub. roku do Rajska.

Na gorącym uczynku przyłapał ich ś. p. Wrona, który bronił swego majątku,

Wówczas osk. Frączek rzucił kamieniem w głowę Wrony, który upadł, reszta zaś oskarżonych okładała go kijami: Wrona przewieziony do szpitala zmarł.

Sąd po przeprowadzonej rozprawie skazał osk. Frączka na 3 lata więzienia, zaś resztę osk. po 1 mies. więzienia.

Rozpr. przew. s. o. dr. Zalipski, wot. s. o. dr. Solecki s. śl. dr. Rogowski, osk. prok. dr. Gajewski.

Oszustwa z dolarówkami

Na ławie oskarżonych w sądzie okr. karnym w Krakowie, zasiadł wczoraj 27-letni urzędnik Zdzisław Jan Grzymała Leśniowski, który był oskarżony o to, że ub. r. grasował na terenie Krakowa, gdzie oszukał szereg osób, wyłudzając od nich papiery wartościowe, a to: dolarówki i inne, na kwotę kilkunastu tysięcy złotych.

Razem z Leśniowskim zasiedli na ławie oskarżonych Edward Miziura z Janowej Woli, agent kasy zaliczkowej i Wiktorja Janeczek, ekspedjentka, zamieszkała w Krakowie przy ul. Garbarskiej 6.

Po przeprowadzonej rozprawie sąd skazał osk. Leśniowskiego na 3 lata więzienia Miziurę na 18 miesięcy więzienia Janiczkową na 6 miesięcy więzienia.

Rozprawie przew. s. o. dr. Zalipski, osk. prok. dr. Gajewski, bronił Miziurę adw. dr. Kohane.

Ksiądz skazany na 5 lat więzienia

Jeden z księży katolickich w Moguncji, który dopuścił się obrazy Rosenberga i Baldur von Schiracha podczas nabożeństwa dla dzieci, został skazany na 5 lat więzienia.

Siekierą ranił żonę

Wczoraj rano wynikła sprzeczka między Marjanem Bornem a żoną jego, 32-letnią Janiną, w mieszkaniu przy ul. Górczewskiej 54 w Warszawie. Born w pewnej chwili chwycił za siekierę i zamierzył się na żonę która uniknęła ciosu w głowę, gdyż usunęła się, jednak ostrze siekiery trafiły ją w prawą stopę.

Ranną opatrzył lekarz pogotowia, mściwego zaś męża aresztowano.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA; Kraków, ul. Na Gródku 2 — Telefon 173 02 (od godz. 8—11 w poł.
CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej cała strona 800 zł., pół strony 500 zł. wiersz mm. 50 gr. Drobne 15 groszy za wyraz
Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca Alfred Kwiatkowski Drukarnia „Monopol" Kraków, Na Gródku 2. Telefon 173-02